

Osobna droga

Z biografii autora *Rozmowy z Ojczyzną* można by stworzyć kilka życiorysów, w tak wielu bowiem różnorodnych i trudnych dramatach naszych czasów był Łobodowski protagonistą. Od początku drogi twórczej jego wybory i konwersje były przedmiotem podejrzeń, oskarżeń i sporów. Uczynił wiele, żeby zbiorowość przeciw sobie nastawić, wzburzyć opinię. A robił to spektakularnie, dramatycznie, niemal histerycznie.

Jako Chłopiec przeżył rewolucję w Rosji - w Moskwie i na Kaukazie. Wrócił, niczym Baryka, nasiąknięty ideami skrajnie rewolucyjnymi, gorszył Lublin tomikami poetyckimi konfiskowanym przez prokuraturę, pismami lewicowymi, które wydawał. „Dążył - jak brzmi jedno z oskarżeń - do przekształcenia życia na wzór bolszewicki”. Był bohaterem kilku procesów politycznych. Władze skazywały go na kary więzienia, które przyjaciel prawnik zamieniał na wyroki z zawieszeniem. Prowokująca postawa spowodowała relegowanie go z KULu w roku 1932. Niezmiernie burzliwy i dramatyczny przebieg miała jego służba w podchorążówce w Równem wołyńskim; zakończona próbą samobójstwa.

W 1935 roku Łobodowski manifestacyjnie zrywa z komunizmem. Po latach napisał o przyczynach swego „odstępstwa”. „Dochodziły mnie słuchy o tym co działo się na Ukrainie w strasznych głodowych latach 1932-33.” Niepokoił rosnący terror w Rosji Sowieckiej, narzucany „postulat realizmu socjalistycznego, sprezentowany lekką ręką Maksyma Gorkiego, tuż przed śmiercią, która niejednemu wydała się podejrzana.” Mnożyły się wątpliwości do rzeczywistej przyczyny samobójstwa Majakowskiego, Jesienina, Chwyłowego. Odpychał poetę dogmatyzm polskich komunistów.

Poetyckim świadectwem tych wątpliwości i rozterek był tom poetycki *Rozmowa z Ojczyzną*. Tytuły wierszy: *Ojczyzna, Piłsudski, Do bolszewików, Słowo o Dzierżyńskim* - wskazują na zespół podejmowanych tematów. Zrozumiałe, że Łobodowski stał się pisarzem najbardziej atakowanym przez komunistów. Szenwald oskarżał go oto, że „próbował wnieść w szeregi radykalizujących pisarzy zamęt ideologiczny, próbował zdobyć ich dla faszystów”. Wasilewska nazwała go „nacjonalistycznym agentem w służbie faszystów”. To określenie okazało się zadziwiająco pojemne i trwałe. Chętnie używano go po wojnie, gdyż mogło zastąpić wszelkie argumenty. Publiczność czytająca, nie znająca poety, nie mogła go zweryfikować.

Po zerwaniu z lewicą Łobodowski nie uznający roli klerka, oświadczył publicznie, że chce być

wolnym człowiekiem na wolnej ziemi i nie boi się określenia „anarchista”. Ideologii przeciwstawił odtąd własną odpowiedzialność moralną za sprawy, w jego pojęciu ważne.

Pierwszym poetyckim znakiem anarchistycznego pojmowania wolności był wiersz *Koń atamana Łobody*. Los zbuntowanego Kozaka, cwał koma, nocny step - to odtąd figury wolności w poezji Łobodowskiego. Wiersz ten stanowi także świadectwo fascynacji Ukrainą i jej wiecznym dążeniem do swobody. Sprawa Ukrainy stała się, w twórczości autora *Złotej Hramoty*, „równaniem serca i honoru a poeta jej żarliwym orędownikiem, obrońcą swobód, rzecznikiem niezależności kulturalnej i politycznej Ukraińców. Usiłował jakby przekreślić złą historię wzajemnych stosunków naszych narodów, zmazać winy polskie i ukraińskie.

Ukraina była jednak dla Łobodowskiego przede wszystkim, miejscem poezjotwórczym, mitycznym rajem ziemskim stanowiła ważny komponent programu poetyckiego. Autor *Złotej Hramoty* tworzy poetycki topos dawnej szczęśliwej krainy, ziemi obiecanej. Tworzy go na przekór historii, przeciw „złym dziejom”, które uczyniły z Ukrainy kraj zniewolony. Jednocześnie poeta ma świadomość istnienia tu sprzeczności nie do pogodzenia, świadomość własnej dwoistości. Wiedza o zaplątaniu krwawego węzła w losach polskich i kozackich łączy się z zauroczeniem Dnieprem. W problemach tych daje się odczytać dziedzictwo romantycznej szkoły ukraińskiej. Rozdwojony, samotny zbuntowany bohater utworów Łobodowskiego jest spadkobiercą Malczewskiego i Goszczyńskiego, Słowackiego...

„... na tej ziemi wieczyście zostanę, stać będę w sinym stepie nad jakimś kurhanem postać stróżującego przybrawszy żurawia”.

Łobodowski był poetą związanym z kulturowymi źródłami śródziemnomorskimi, zainteresowanym wielością i różnorodnością tych źródeł, czerpał z nich poetycko pełnymi garściami. Był jednocześnie głęboko zainteresowany Wschodem „Hellada scytyjska” - jak nazywał Ukrainę - mogła dzięki związkom z kulturą grecką stać się owym przysłowiowym pomostem - łączącym Rzym z Bizancjum. Ukraina jednak straciła pamięć swoich związków kulturowych, niewola odebrała jej świadomość minionej wielkości.

Łobodowski zainteresował się również kulturą Rosji. Tłumaczył poetów ukraińskich, rosyjskich, białoruskich. Był redaktorem kilku antologii, autorem wierszy o Majakowskim, Pasternaku, Achmatowej, pierwszym polskim tłumaczem *Requiem*. W wierszu *Intelektualistom zachodnim* pisał:

„Gdzieście byli, coście robili, gdy rozstrzelowano Gumilowa, gdy obłąkany Mandelsztam zdychał w syberyjskim łagrze”.

Scytyjskość Łobodowskiego stanowiła z pewnością prowokację wobec Zachodu, ale była także znakiem czasu kryzysu wartości. Katastrofizm poety znajduje wyraz w dynamicznych ciemnych

obrazach Ukrainy.

W czasie wojny po wielu perypetiach, znalazł się Łobodowski w Hiszpania - kraju, w którym krzyżują się wpływy kulturowe. Nazwał ją poeta „tygłem kultur”. Hiszpania, jej przyroda i folklor stają się tematem wielu wierszy. Zainteresowały Łobodowskiego kasydy i gazele pochodzące z poezji arabskiej, które zadomowiły się w ludowej twórczości hiszpańskiej. Do poezji wysokiej przeniósł je Federico Garcia Lorca. Zafascynowany, osobowością hiszpańskiego poety pisze wiersz o jego życiu i okrutnej śmierci, tworzy na kanwie jego utworów własne kasydy i gazele.

Łobodowski nie przyjął tradycyjnej roli poety-emigranta, jego droga była osobna. Poetycka strategia pozwalała mu na włączanie w obręb własnej poezji elementów różnych kultur, co dało jej całkowicie odrębny koloryt. Towarzyszy jednak temu poczucie tragicznego osamotnienia. Nostalgia objawia się jako tęsknota za małą ojczyzną - Lubelszczyzną, przechowywaną w zmysłowej pamięci poety. O specyficzności uczuć do rodzinnego miasta mówi jeden z piękniejszych wierszy Łobodowskiego *Żona Lota*:

*Obejrzała się ogarnęła wzrokiem
skazane miasto,
zamknęła w pamięci,
jak skąpiec swój skarb w ciężkiej skrzyni,
zatrzasnęła ją powiekami
i skamieniała.*

Rodzinne miasto przyjęło popioły poety. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w Kościele Akademickim KULu. I tak uczelnia ta po latach „naprawiła swoją winę wobec wychowanka”. Zaczęły ją „naprawiać” również instytucje kulturalne, wydawnictwa. Poezja Łobodowskiego przynosi tyle tematów, że można z niej stworzyć wiele różnych wyborów poetyckich. Dostępne obecnie na rynku trzy tomy dają różne odpowiedzi na pytanie o oś krystalizacyjną tej twórczości. Różne koncepcje i preferencje powodują, że tomy te uzupełniają się bardzo szczęśliwie. Najwcześniejszy (1987 rok) to wybór dokonany przez samego poeę. W *Rachunku sumienia* Łobodowski odrzuca swe wiersze przedwojenne (podobnie jak w latach trzydziestych odrzucił swe juvenilia). Akcent pada tu na dwie poetyckie przestrzenie: Ukrainę i Hiszpanię. Jest także trochę liryków religijnych, erotyków i wierszy okolicznościowych, ale wyodrębniające się wyraźnie te dwie całości potwierdzają trwałość pasji poetyckich Łobodowskiego. Tom skonstruowany przez Jerzego Świącha, *List do kraju*, (Lublin 1989), to wybór indywidualny wierszy najlepszych (dokonany przez znawcę współczesnej poezji). Dominantę stanowi tematyka moralna, nostalgiczna; twórca wyboru podkreśla utrwalony w tych wierszach tragizm. Motywy śmierci, niespełnienia, tęsknoty górują nad innymi. To tom bardzo piękny, wybór bardzo subiektywny. Odmienny, bardziej historyczno-literacki charakter ma tom skomponowany przez Józefa Ziębę, opatrzony neutralnym tytułem *Poezje* (Lublin 1990), Dla kogoś, kto po raz pierwszy styka się z wierszami

Łobodowskiego, jest to może tom najlepszy, który daje przekrój przez całą twórczość, łącznie z juveniliami.

Można już teraz pokusić się o wstępne próby określenia miejsca Łobodowskiego na mapie poetyckiej, zarówno dwudziestolecia międzywojennego jak i poezji emigracyjnej, o próby formuł syntetyzujących. Może wreszcie czytelnik również naprawić swoją winę wobec poety - winę nieczytania.

Józef Łobodowski, *Rachunek sumienia*, Paryż 1987.

Józef Łobodowski, *List do kraju*, wybór i opracowanie Jerzy Święch, Lublin 1989.

Józef Łobodowski, *Poezje*, wybór i wstęp Józef Zięba, Lublin 1990.